

## **Trwa bunt przeciwko GMO na trzeciej konferencji Regionów wolnych od GMO jak odbyła się w Parlamencie Europejskim w Brukseli w dniach 19-20.04.2007 r.**

Trwa bunt przeciwko GMO

Na trzeciej konferencji Regionów wolnych od GMO jak odbyła się w Parlamencie Europejskim w Brukseli w dniach 19-20.04.2007 r. uwidocznił się dramatyzm sytuacji związanej z wprowadzaniem organizmów genetycznie modyfikowanych (ang. skrót GMO) do europejskiego środowiska.

Konferencja zgromadziła ponad 200 uczestników z 36 państw, w tym z 24 państw członkowskich UE, USA, Japonii, Tajwanu, Rosji, Indii i Kenii. Była ona dowodem narastającego społecznego buntu przeciwko unijnym decyzjom administracyjnym związanym z GMO, które w opinii uczestników konferencji zagrażają europejskiemu środowisku, rolnictwu i ludzkiemu zdrowiu. Bunt ten znalazł swój wyraz w stworzeniu sieci 107 regionów wolnych od GMO, która obejmuje już ponad połowę Unii Europejskiej, w tym 16 regionów Polski (cała Polska).

Konferencja skupiała się na 3 zagadnieniach:

1. Obecny stan krajowych, regionalnych i unijnych uregulowań prawnych dotyczących uznawania, zagrożeń, odszkodowań oraz ewentualnego współistnienia rolnictwa z GMO i wolnego od GMO
2. Zagrożenia związane z erozją bioróżnorodności, zalety niezależnych i zrównoważonych praktyk rolniczych oraz problemy wynikające z monopolizacji nasiennictwa
3. Wyzwania dla zintegrowanego rozwoju obszarów wiejskich, w tym dla bioróżnorodności, kultury żywienia w regionach i bezpieczeństwa żywności wynikające z globalnej konkurencji między żywnością i produkcją paliw.

Jak stwierdził Benedikt Haerling, jeden z głównych mówców konferencji, świat stoi obecnie przed największymi wyzwaniami w swojej historii. Wiążą się one z koniecznością wyżywienia w 2050 r. 9 mld ludzi przy ograniczonych zasobach ziemi (w dużej części wyjałowionej) i sprostaniu niebezpieczeństwom, jakie niosą zmiany klimatyczne. W rozwiązaniu powyższych problemów zarysowują się dwie sprzeczne ze sobą koncepcje. Jedna z nich to globalna jednolitość, a druga ochrona bioróżnorodności.

Wystąpienia przedstawicieli Komisji Europejskiej poruszające unijne uregulowania prawne, w tym system pozwoleń dla GMO i sprawy nasiennictwa spotkały się z ostrą krytyką wielu mówców. Zarzucono im tworzenie złego prawa, które zagraża zdrowiu konsumentów, a zbyt małe wysiłki służące ochronie bioróżnorodności oraz prawa rolników i konsumentów do wolnego wyboru. Uczestnicy konferencji zwracali uwagę na uleganie twórców unijnego prawa naciskom przemysłu biotechnologicznego, który nie uwzględnia potrzeb ludzi i ochrony środowiska.

W efekcie nasiennictwo zostało zdominowane przez duże firmy nasienne, które wprowadzają na globalny rynek ujednolicone odmiany, w tym odmiany genetycznie modyfikowane (GM).

Jednocześnie tworzy się prawne utrudnienia dla nasiennictwa lokalnych odmian, stanowiących olbrzymie źródło bioróżnorodności, tak ważnej szczególnie w kontekście zmian klimatycznych. Wąsko wyspecjalizowane odmiany GMO, wbrew propagandzie, nie rozwiązują problemów przed jakimi stoi ludzkość.

Zwracali na to uwagę przedstawiciele Afryki, którzy twierdzili, że likwidacja ubóstwa poprzez uprawę roślin GM jest nonsensem. Uprawa tych roślin stwarza natomiast niebezpieczeństwo uzależnienia rolnictwa afrykańskiego od wielkich koncernów biotechnologicznych, środków ochrony roślin i nawozów sztucznych.

Tamtejsi rolnicy chcą uprawiać lokalne odmiany odporne na suszę. Współistnienie GMO z non-GMO nie rozwiąże problemu, bo w strukturze upraw dominują drobne gospodarstwa, na których musi dojść do przekrzyżowań lokalnych odmian z odmianami GMO. Potwierdziły to liczne inne wystąpienia. Mimo stosowania zalecanych stref buforowych dochodzi do niebezpiecznego zapylenia odmian tradycyjnych odmianami GMO - precyzyjne dane o takich przypadkach przekazał w trakcie satelitarne go przekazu Pan Hashimoto Hiroyuki, Dyrektor Działu Polityki Żywnościowej Departamentu Rolnictwa na Hokkaido w Japonii.

Mówcy z Austrii, Bułgarii, Węgier, Francji, Rosji Polski i Włoch przedstawiali rozwiązania prawne w swoich państwach dotyczące upraw GMO. Szczególnie interesujące są rozwiązania zastosowane w austriackiej Styrii, gdzie 1.09.2006 r. przyjęto specjalną ustawę, korzystając z kodeksu o czystości produkcji rolniczej. We Francji ze względu na opór społeczny uprawa GMO jak dotychczas okazała się porażką (odmiany GM uprawiane są tylko na ok. 5000 ha). Problemem w tym kraju jest natomiast duży import soi, która aż w 70-80% jest zanieczyszczona GMO. Import tej rośliny jest także problemem w Polsce, gdyż stanowi ona podstawową paszę w żywieniu zwierząt.

Groźna w swojej wymowie była wypowiedź Pana Andre Kimbrell, prawnika z USA dotycząca sytuacji GMO w USA. W państwie tym nie ma systemu zatwierdzania GMO, mimo że organizmy te są tam uprawiane od 20 lat!. Organizmy te traktowane są albo jako produkty medyczne i nie testuje się wtedy ich wpływu na środowisko, bądź wykorzystanie GMO jest regulowane przez przepisy o pestycydach! Ten chaos prawny pozwala na wygrywanie spraw przez Przeciwników GMO - m.in. udało się im wstrzymać uprawę lucerny genetycznie modyfikowanej, bo stwierdzono skażenie chemiczne na polach, a sąd na Hawajach zakazał eksperymentów polowych z GMO jako niezgodnych z ochroną środowiska.

Ważnym problemem omawianym na konferencji była także produkcja biopaliw. Oprócz pozytywów jakie ona ze sobą niesie takich jak ochrona środowiska (zmniejszenie emisji CO<sub>2</sub>), szanse na dodatkowe dochody dla rolników czy zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego poszczególnych państw, stwarza ona także potencjalne niebezpieczeństwa. Już obecnie obserwuje się wzrost cen wielu surowców rolniczych. Ceny kukurydzy wzrosły w USA aż o 2/3 w USA po ogłoszeniu programu jej wykorzystania na produkcje biopaliw. O

40% wzrosły też ceny oleju palmowego, który jest także wykorzystywany do produkcji biopaliw.

Uprawa roślin na cele energetyczne stanowi także zagrożenie dla bioróżnorodności (olbrzymie powierzchnie obsiane wybranymi gatunkami roślin przeznaczanych na produkcję biopaliw, w tym GMO, ze szkodą dla miejscowych odmian przystosowanych do lokalnych warunków). Ponadto, większa opłacalność upraw niektórych roślin na cele energetyczne może bardzo szybko doprowadzić do braku ziemi przeznaczanej na produkcji żywności i w konsekwencji wymusić intensyfikację produkcji rolniczej ze szkodą dla środowiska i ludzkiego zdrowia.

Przebieg konferencji potwierdził olbrzymi rozdźwięk między oczekiwaniami i potrzebami obywatelami oraz zdrowym rozsądkiem, a prawodawstwem unijnym. Wbrew nachalnej propagandzie, UE nie dysponuje przekonującymi dowodami na brak zagrożeń ze strony GMO czego dowodem jest dopuszczenie do uprawy kukurydzy GMO bez pogłębionych badań. A te wskazują na liczne zagrożenia wykazane w badaniach naukowców brytyjskich, załączonych do materiałów konferencyjnych. Współistnienie roślin tradycyjnych z roślinami GM to furтка i koń trojański do wprowadzenia GMO do europejskiego rolnictwa. Jak powiedział jeden z rolników "GMO nie rozwiązują żadnych problemów, niszczą natomiast tradycyjne rolnictwo"!

Czy walkę o zdrową żywność, o nasze zdrowie oraz zdrowie naszych dzieci oraz o zróżnicowane środowisko wygra administracja unijna i koncerny przemysłowe czy obywatele Unii Europejskiej tego jeszcze nie wiemy. Dużo będzie zależeć od samych naukowców, którzy są odpowiedzialni za dostarczanie prawdziwych wyników z badań nad GMO.

Ale także od nas samych czy w ramach demokratycznych procedur potrafimy bronić swoich praw i nie ulegać agresywnej propagandzie. Wiele też zależy od determinacji lokalnych władz.

Miejmy nadzieję, że presja na narodowe rządy zablokuje wprowadzanie GMO do naszego środowiska. Oby nie było za późno.

WITOLD TOMCZAK

Posel Rzeczypospolitej Polskiej

Do Parlamentu Europejskiego

Członek Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Bruksela, dn. 23.04.2007 r.